

Jacek Legieć

O Czengerym raz jeszcze

Studia Muzealno-Historyczne 5, 87-95

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek Legieć (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

O Czengerym raz jeszcze¹

O ile o polskich dowódcach powstania styczniowego wiemy zazwyczaj dużo, niektórzy z nich doczekali się nawet oddzielnych obszernych biografii, o tyle informacje o ich przeciwnikach są zazwyczaj dość skąpe, a uzyskanie ich – często niełatwe. Dlaczego? Bez większego problemu dotrzemy zazwyczaj do biogramów rosyjskich dowódców wysokiego szczebla: głównodowodzących czy dowódców wielkich jednostek wojskowych. Problem polega jednak na tym, że to nie oni bezpośrednio dowodzili siłami wysyłanymi przeciwko oddziałom powstańczym. Specyfika działań wojennych sprawiła, iż wojska rosyjskie operowały nie dużymi korpusami czy dywizjami, ale rzadko również nawet całymi pułkami. Najczęściej przeciw powstańcom kierowano kombinowane oddziały, złożone z pododdziałów wszystkich rodzajów broni – kilku rot piechoty, szwadronów kawalerii czy baterii lub nawet półbaterii, dział. Wszystko to sprawiło, że w starciach, które przeszły do historii jako bitwy, wojskami rosyjskimi dowodzili często oficerowie stosunkowo niskiego szczebla – majorowie, kapitanowie czy nawet porucznicy.

Obszerniejsze informacje na ich temat możemy uzyskać jedynie pod warunkiem, że później zrobili karierę w wojsku lub administracji, ale przecież nie każdego udziałem stały się kariery Dmitrija Anuczina albo Wiktora von Wahla. Dodatkowym argumentem przemawiającym za koniecznością bliższego poznania tego środowiska jest fakt, iż ich rola nie ograniczała się jedynie do dowodzenia wojskami. Specyfika działań przeciwko powstańcom sprawiała, że dowódcy niższego szczebla zyskiwali nagle zakres samodzielności i władzy niespotykany nie tylko w czasie pokoju, ale również w warunkach regularnej wojny².

Spośród nich Onufry (Ksawery) Czengery wydaje się należeć do postaci najbardziej znanych. Ale czy aby na pewno znanych, a nie raczej osławionych?



Онуфрій Осиповичъ
ЧЕНГЕРЫ
Командиръ полка (1860-1863).

Onufry Czengery, litografia, ok. 1870 r., źródło: В.П. Максудов, *История 25-го пехотного Смоленского полка за два века его существования (1700-1900)*, С-Петербург 1901, s. 1038

- 1 Pierwotna wersja tekstu została wygłoszona na konferencji naukowej *Z dziejów powstania styczniowego* w Kielcach, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego Księża Pallotyni na Karczówce, Archiwum Państwowe w Kielcach i Muzeum Historii Kielc w Kielcach, Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, która odbyła się 23 stycznia 2013 r. w klasztorze na Karczówce
- 2 Służnie więc Bolesław Anc pisał o Czengerym jako o „moskiewskim kacyku”. B. i J. Anc, *Z lat nadziei i walki 1861–1864*, Brody 1907, s. 72.

Na początku XX w. Bolesław Anc pisał: „Niema zapewne nikogo w Polsce całej, z ludzi starszych i inteligentnych, którzy pamiętają wypadki powstania 1863 roku, ani z młodszego pokolenia. zajmującego się choć trochę przeszłością narodu, toby nie sły-
szał o Czengerym, dzikim satrapie moskiewskim”³. Zapewne tak było, ale wiedza ta sta-
nowiła swego rodzaju zlepek wspomnień, relacji prasowych, a często zwykłych plotek
i legend.

Do zabrania głosu w tej sprawie zainspirowała mnie lektura opisu służby (*formu-
larnyj spisok*) naszego bohatera, zamieszczona jako załącznik w monumentalnej (ponad
1100 stron) historii Smoleńskiego Pułku Piechoty, którym dowodził w pierwszej fazie
powstania styczniowego. Jak przebiegała kariera Czengerego przed powstaniem?

Zacznijmy od imienia. Z *formularnego spiska* wynika jednoznacznie, że nasz boha-
ter miał na imię Onufry. Także jego dzieci po ojcu pisano: Onufriewicz i Onufriewna⁴.
Mimo to, w większości oficjalnych wydawnictw występuje on jako Ksawery. Jako
Ксаверуи Осипович Ченгеры występuje on również w rosyjskim słowniku biograficz-
nym⁵. Co więcej, po jego śmierci jego własna żona przedstawiała się jako „wdowa po
generale Ksawerym Czengery”⁶. Widocznie więc swego chrzestnego imienia po prostu
nie używał.

Zdementować należy pojawiające się czasami informacje, jakoby Czengery prze-
szedł na służbę rosyjską w 1849 r., zresztą najprawdopodobniej nigdy na Węgrzech nie
był. Jego ojciec przybył z Węgier do Rosji najprawdopodobniej na początku XIX w.,
bowiem w roku 1803 został wpisany do ksiąg szlacheckich guberni kijowskiej⁷. Z nie-
sprawdzonych informacji wynika, iż Jozef Czengery był kamerdynerem generała Toma-
sza Kozłowskiego i plenipotentem u księżąt Sanguszków. Niewykluczone, że obie te
informacje są prawdziwe⁸.

Onufry Czengery urodził się 11/23 czerwca 1816 r. Jego matka była Polką, w domu
również mówiło się po polsku. Nic więc dziwnego, że mimo wieloletniej służby w Peters-
burgu i okolicach bardzo dobrze mówił po polsku i znał polskie zwyczaje. Nauki pobie-
rał w Pułku Szlacheckim – specjalnej jednostce szkolnej, przygotowującej młodzieńców
pochodzenia szlacheckiego do służby wojskowej, najprawdopodobniej nie posiadał więc
żadnego innego wykształcenia, poza domowym. Służbę wojskową rozpoczął w 1837 r.
jako praporszczyk (chorąży) w Szlisselburskim Pułku Piechoty i w ciągu 5 lat awansował
do stopnia porucznika. W 1842 r. na własne życzenie został przeniesiony do Moskiew-
skiego Pułku Lejbguardii, co jednak wiązało się z koniecznością swoistej degradacji,
gdyż służbę w gwardii musiał rozpocząć jako podporucznik. Ale już po 2 latach (1844)
Czengery był porucznikiem gwardii, niecałe 4 lata później – sztabkapitanem, a w 1851
r. – kapitanem. Wreszcie we wrześniu 1854 r. otrzymał awans na pułkownika, wraz
z przeniesieniem do Finlandzkiego Pułku Gwardii, gdzie objął dowództwo batalionu.
2/14 marca 1860 r. został mianowany dowódcą Smoleńskiego Pułku Piechoty, a obo-
wiązki swe objął 5/17 maja tegoż roku⁹.

3 Tamże, s. 47.

4 http://spbarchives.ru/web/group/information_resources/archivstore/inventory12236?p_p_auth=oayB71CR&_archivstore_WAR_archivstoreportlet_filterUnitNumber=&_archivstore_WAR_archivstoreportlet_filterUnitName=%D1%87%D0%B5%D0%BD%D0%B3%D0%B5%D1%80%D1%8B&_archivstore_WAR_archivstoreportlet_filterUnitStartYear=&_archivstore_WAR_archivstoreportlet_filterUnitEndYear=, data dostępu: 21 I 2013.

5 *Русский Биографический Словарь*, t. 22, под наблюдением А.А. Половцова, С-Петербург 1905, С. 148–149.

6 Российский государственный военно-исторический архив (РГВИА), ф. 400, оп. 12, д. 7798, к. 1.

7 Державний архів Київської області, ф. 782, оп. 2, д. 356, к. 399–400.

8 „Wiadomości” (Londyn) 1954, nr 27, s. 6.

9 В.П. Максудов, *История 25-го пехотного Смоленского полка за два века его существования (1700–*

22 marca 1863 r. otrzymał awans do stopnia generała brygady. Formalnie dowódca Smoleńskiego Pułku przestał być 4/16 kwietnia 1863 r., ale faktycznie dowodził nim do połowy 1863 r., bowiem jego następcą – pułkownik Aleksandr Karłowicz Szulman – do Królestwa przybył dopiero na początku lipca¹⁰.

I jeszcze kilka słów na temat sytuacji rodzinnej naszego bohatera – nie była ona moim zdaniem bez wpływu na jego postawę w czasie powstania¹¹. W 1847 r. Czengery zawarł związek małżeński z Olgą Walerianową Raciborską, córką wysokiego urzędnika Ministerstwa Oświaty¹². Już rok później urodziła się im córka Olga (ur. 1848), a w 1855 r. druga córka – Maria, która jednak szybko zmarła. W 1861 r. Czengery doczekał się wreszcie narodzin syna, któremu dano na imię Walerian a w październiku 1864 r. przyszedł na świat drugi syn – Josif¹³.

Warto zauważyć, że do działań przeciwko powstańcom Czengery przystępował praktycznie bez żadnego doświadczenia bojowego. Wprawdzie w maju 1849 r. jego pułk wraz z całym korpusem gwardii wyruszył przeciwko powstańcom węgierskim, ale z powodu zakończenia działań wojennych pochód ów zakończył się w Królestwie Polskim.

W czasie wojny krymskiej jego pułk stacjonował na wybrzeżach Zatoki Fińskiej jako „obrona przeciwdesantowa”, ale ponieważ desant angielski, którego obawiano się w Petersburgu nie miał miejsca, i w tym wypadku udziału w działaniach wojennych praktycznie nie wziął. Nie miało to jednak aż tak wielkiego znaczenia, gdyż doświadczenia wyniesione z pól bitewnych Węgier czy Krymu na świętokrzyskich polach i w lasach i tak były niezbyt przydatne. Tu przydawały się raczej, chociaż również w ograniczonym zakresie, doświadczenia wyniesione z walk na Kaukazie.

Do swojej pierwszej i – jak się miało okazać – jedynej w życiu kampanii wojennej przystępował więc Czengery w wieku prawie 47 lat. Jak wtedy wyglądał? Nikołaj Berg pisał o nim: „Był to człowiek bardzo roztropny i energiczny, z powierzchowności podobny do Jermołowa, a bardziej jeszcze na jakiegoś Serba lub Krowata, na księcia Miłosza Obrenowicza na przykład, w miniaturze”¹⁴. Podobnie zapamiętał go Ludomir Grzybowski: „Wzrostu dobrego, krępy, w ruchach energiczny, dobrze już szpakowaty, oczy duże niebieskie i na rzut oka osoba dość sympatyczna, ale głos miał taki przeraźliwy i donośny, że jak krzyknął, to słychać było na drugim końcu miasta”¹⁵. Walery Przyborowski pisał, że miał „wspaniałą marsową postawę”, zaś Józef Ożegalski zapamiętał go tak: „Miał on przeszło pięćdziesiąt lat, był dość wysoki, barczysty i zupełnie siwy. Nosił wąsy i bokobrody, był przystojny i miał minę raczej pocziwca, niż okrutnika, za jakiego uchodził”¹⁶.

Jakim dowódcą był Czengery? Opinie na ten temat są raczej nienajlepsze. Berg, choć wprost nie zarzuca Czengerymu złej woli, to jego rozkazy po bitwie pod Grochowiskami nazywa błędnymi i „dziwnymi”, przekonując, że dzięki nim oddziały powstańcze uniknęły kompletnego zniszczenia¹⁷. Krytycznie, a czasami nawet z nutą kpiny wyraża się o dowodzeniu Czengerego w tej wyprawie Walery Przyborowski¹⁸. Jeszcze z większą

1900), C-Περεπύπρ 1901, s. 1039.

10 Tamże, s. 1044.

11 Swoją drogą interesujące byłoby zbadanie w jakiej sytuacji rodzinnej byli oficerowie, którzy przeszli na stronę powstańców.

12 ПГВИА, f. 400, op. 12, d. 7798, k. 2; <http://www.citywalls.ru/house1524.html>, data dostępu: 20 I 2013.

13 Synom nadano imiona zapewne na cześć dziadków – Waleriana Raciborskiego i Osipa Czengery.

14 M. Berg, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, cz. VI, Warszawa 1906, s. 19.

15 L. Grzybowski, *Opis powstania polskiego w roku 1863 i 1864 w województwie krakowskim*, oprac. W. Caban i Z.J. Adamezyk, Kielce 1994, s. 134.

16 J.I. Ożegalski, *Wspomnienia krwawych czasów 1863*, Brzesko 2006, s. 139.

17 M. Berg, *Zapiski...*, cz. VII, Warszawa 1906, s. 59.

18 W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. II, Kraków 1899, s. 96–129.

dożą ironii pisze o jego talentach dowódczych Józef Ożegalski: „Wojownik z niego nie był wielki, nie lubił się spotykać z powstańcami. Na wyprawy chodził z dużymi siłami i wielkim rozgłosem, aby wszyscy mogli się o tym dowiedzieć i zejść mu z drogi. Chodził forsownymi marszami po dużych traktach, udając że ściga powstańców, gdy już bardzo zmęczył swoje wojsko, stawał w pobliżu jakiego lasu i kazał do niego strzelać z armat, udając, że stamtąd wypędza powstańców, a nareszcie kazał szturmem zdobywać las. Ofiarami takich zwycięstw najczęściej padały baby zbierające grzyby w lesie lub chłopci rąbiący drzewo. Wracając do Kielc po takiej batalii, łapał wszystkich po drogach, którzy mu tylko wpadli w ręce, dziadów, pijaków wracających z jarmarków, a czasem i zniwiarzy i tych w tryumfie wprowadzał do miasta, udając, że to jeńcy wojenni. Tak połapanych w kilka dni z odwachu pojedynczo wypuszczał do domu, dając im czasem bity na pożegnanie. Wyższym władzom zaś raportował, że odniósł świetne zwycięstwo, rozbiwszy w puch bandę powstańców nie straciwszy ani jednego żołnierza, za co go czekały ordery”¹⁹. Niewątpliwie Ożegalski przesadził, bo oddziały dowodzone przez Czengerego stoczyły przecież wiele bitew i potyczek. Osobiście sądzę, że w operacjach przeciwko powstańcom działał on przede wszystkim bardzo ostrożnie, szczególnie w pierwszych kilku tygodniach, kiedy nie bardzo wiedział, czego się spodziewać po przeciwniku. Zdawał sobie bowiem sprawę, że wcześniej czy później strona rosyjska odniesie zwycięstwo, ale jedna głośniejsza porażka mogłaby przekreślić jego dalszą karierę. Zastanawia jednak, że przed każdą wyprawą Czengery urządzał na kieleckim rynku uroczyste pożegnanie wyruszających w teren żołnierzy, z muzyką i przemowami²⁰. Musieli więc o tym wiedzieć wszyscy mieszkańcy miasta, a zatem i powstańcy.

Berg pisze o nim: „człowiek bardzo roztropny i energiczny”, z kolei Przyborowski stwierdza, że był to „człowiek ciemny, głupi, gwałtowny i tchórz, w gruncie rzeczy nie tak zły jak inni”²¹. Jak najlepszemu zdania o Czengerym był za to wzięty do niewoli pod Ratajami Słupeckimi uczestnik nieszczonej wyprawy Jordana, pochodzący z Galicji Jan Siwiński, i to mimo, iż za udział w powstaniu trafił na Syberię. Wspominał on: „Człowiek ten, z rodu Węgier, był dla nas opatrnościowym, bo gdyby na tem stanowisku był jaki Niemiec lub jaki inny satrapa, o! to do księgi martyrologii polskiej byłoby przybyło sporo kart!”²².

Przyjrzyjmy się postępowaniu Czengerego ze schwytanymi powstańcami. W wielu relacjach czytamy, że generał wymyślał im od najgorszych, upokarzał, a następnie groził, że wszystkich powywiesza. Kornel Zielonka wspomina: „Ustawiono nas w szereg i porachowano, rubasnie trącając każdego palcem w piersi. Wtem naszedł Czengery z oficerami: na ich twarzach zaigrał uśmiech szyderski, gdy spoglądnęli na tych, co w chałaty i czapki żydowskie ubrani byli. Czengery, wskazując na nas z uśmiechem złośliwym, rzeknie do otoczenia swego: «Oto wojsko polskie!».

Palnął nam kazanie po polsku [...] na temat zbrodni, jaką popełniamy, narażając kraj na zniszczenie a siebie na śmierć, która jeśli nas na polu nie spotkała, na szubienicy nas czeka, bo każe nas wszystkich powywieszać itp.”²³.

Podobnie spotkanie z Czengerym zapamiętał Bolesław Anc: „Potoki obelżywych wyrazów po polsku i po moskiewsku wylewały się z ust jego. Zarzucał on mi czarną niewdzięczność względem cara, w stolicy którego uniwersytet ukończyłem, a wyrazi: «tacy smarkacze, naczelnicy, komisarze», mięszwały się z czasownikami: «powieszę, powieszę, powieszę, powieszę» itp.”²⁴.

19 J.I. Ożegalski, *Wspomnienia...*, s. 146.

20 B. i J. Anc, *Z lat nadziei...*, s. 53, 54.

21 Z.L. Sulima, *Wspomnienia ulana z 1864 roku*, Poznań 1874, cz. 1, s. 28.

22 J. Siwiński, *Katorżnik czyli pamiętniki Sybiraka*. Kraków 1905, s. 15.

23 K. Zielonka, *Wspomnienia z powstania 1863 roku i życia na wygnaniu w Syberii*, Lwów 1913, s. 24.

24 B. i J. Anc *Z lat nadziei...*, s. 67.

Przyjaciela Anca, Tadeusza Cieszyńskiego, kazał jednemu z żołnierzy wziąć na barana, a dwóm innym okładać go knutami. Po kilkunastu razach jednak nakazał go uwolnić²⁵. Miał też za niezdjęcie przed nim czapki kazać skatować na śmierć wziętego do niewoli Francuza Logiera²⁶. Najczęściej jednak kończyło się na groźbach i przemowach, w których się wyraźnie lubował. Siwiński wspomina, że widząc grupę wziętych do niewoli po bitwie pod Komorowem jeńców, Czengery załamał ręce i stwierdził: „Co też tam te durnie Austriacy robią, tyle młodzieży przez granicę przepuszczają”, do kielczanek zaś, które chciały jeńców poczęstować kawą i bułkami miał powiedzieć: „Matki! Wasza to sprawa! Za te wasze cukierki i łakocie oni pójdą w Sybir!”²⁷.

A i co do obietnic powieszenia, to zazwyczaj kończyło się na groźbach, choć na mocy rozkazu z 1/13 czerwca 1863 r. Czengery miał prawo skazać na śmierć każdego powstańca, schwytanego z bronią w ręku, bez konsultacji z przełożonymi²⁸. Generalnie jednak najczęściej obwinionych odsyłał do Radomia czy Warszawy, gdzie wielu z nich stracono. Czy raczej miał Bolesław Anc, kiedy pisał, że „zwykle urzędowe wyroki śmierci i egzekucye od siebie oddała”²⁹, bo nie miał „odwagi podpisać prawnego wyroku?”³⁰ Być może. Niewykluczone też, że jako człowiek religijny i katolik, nie chciał brać na swoje sumienie śmierci współwyznawców, choć przecież co do losu wielu więźniów nie mógł mieć wątpliwości.

Inaczej stało się w przypadku Józefa Guzowskiego, oskarżonego o wieszanie jeńców rosyjskich po bitwie pod Stefankowem. Czengery wydał na niego wyrok śmierci, ale jednocześnie napisał do zwierzchników prośbę o ulaskawienie. Gdy została odrzucona i Guzowskiego powieszono w Kielcach, stała się rzecz – jeżeli wierzyć Józefowi Ożegalskiemu – niezwykła. „Na trzeci dzień po wykonaniu wyroku śmierci na Guzowskim – wspomina Ożegalski – przyszedł do nas Czengery z adiutantem Malinowskim, był łagodniejszym i mówił do nas: «Nie myślcie żem ja pragnął śmierci Guzowskiego, wszystko robiłem co mogłem, aby dla niego uzyskać ulaskawienie, pisałem do Radomia i Warszawy, ale mi odmówiono z powodu tego, że Guzowski służył pod Czachowskim»”³¹.

Śmierć jednego powstańca oznaczała jednak prawdopodobnie wolność dla innych, bo – jak dalej wspomina Ożegalski – po wizycie u więźniów generał kazał zwolnić osiemnastu z nich, i to tych najczęściej obwinionych, w tym nawet młodego człowieka z szeregów żandarmerii narodowej, któremu wcześniej wielokrotnie groził powieszeniem. Wyglądało to następująco: „Gdy go zobaczył, krzyknął na niego: «Ty hardy buntowniku, to tu jeszcze jesteś!». Zawołał klucznika, a dawszy mu dwa złote powiedział: «Masz tu na piwo, a objij mi dobrze tego zuchwalca i wypędź za bramę więzienną, niech ja go tu więcej nie widzę na moje oczy!».

Zdumieni zostaliśmy taką niełaską, na którą by się wszyscy chętnie zgodzili. Adiutant Malinowski³² robił mu uwagę, że to jest jeden z najczęściej obwinionych, ale Czengery ofuknął go mówiąc: «Małczat’ – i na złość jemu jeszcze więcej ciężko obwinionych uwolnił”³³.

25 Tamże, s. 74.

26 Z. Janeczek, *Terror i przemoc w relacjach śląskiej prasy na przykładzie polskiego powstania 1863 roku*, „Siemianowicki Rocznik Muzealny” 2012, nr 9, s. 20. Relację o tym, że Czengery kazał oćwiczyć nahajkami Logiera za to, że nie zdjął przed nim czapki, wskutek czego ów zmarł, zawarł w swoim dziele również Nikołaj Berg. Władimir Piotrowicz Maksutow nazywa słowa Berga „pustą paplaniną”. В.И. Максудов, *История 25-го пехотного Смоленского полка за два века его существования (1700–1900)*, С-Петербург 1901, С. 952.

27 J. Siwiński, *Katorżnik...*, s. 16.

28 M. Berg, *Zapiski...*, cz. VII, s. 92.

29 B. i J. Anc, *Z lat nadziei...*, s. 52.

30 Tamże, s. 75.

31 J.I. Ożegalski, *Wspomnienia...*, s. 145.

32 Ożegalski pisze o nim: „Polak, ale dziesięć razy gorszy od Moskali”, *Wspomnienia...*, s. 143.

33 Tamże, s. 145.

Co ciekawe, polecenie obicia więźnia wydał nie kozakom, ale strażnikowi więzieniemu, który był Polakiem, weteranem powstania listopadowego, i który sam zauważył: „Pan generał kazał mi obić tego pana, a przecież dobrze wie, że ja nikogo nie biję, bom nie od tego, gdybym to miał robić, wolałbym iść na żebrzy niż tu służyć!”³⁴.

Wolność zawdzięczało mu wielu innych więźniów. Nie brakuje informacji, że w licznych wypadkach stały za tym grube łapówki. Ale przecież nie zawsze. Siwiński wspomina: „On to pod rozmaitymi pretekstami starał się niejednego uwolnić; uwalniał na przykład młodzież, ewentualnie lat czternaście mającą, choć niejeden miał daleko więcej”³⁵.

Paradoksalnie lepsze opinie wyrażali o nim ludzie, którzy się z nim zetknęli, niż ci którzy znali go ze słyszenia lub prasy. Polska prasa pisała o im jako znanym okrutniku, mordercy i rabusiu³⁶. W jednym z krążących po Królestwie pism ulotnych pisano, iż trzeba go „sprzątać, choćby przyszło stracić tylko na to tysiąc ludzi i sto tysięcy rubli”³⁷. Czengery miał być z tego bardzo zadowolony. Józef Ożegalski wspomina, że gdy jego matka chodziła do Czengerego prosić o uwolnienie syna, zawsze wcześniej pytała pisarzy w kancelarii w jakim generał jest humorze. Raz usłyszała, że w znakomitym, bo „wyczytał w galicyjskich gazetach dużo na siebie złych rzeczy. Widocznie zła opinia w polskich pismach, służyła mu wobec rządu za pochwałę i odznaczenie”³⁸.

Niewątpliwie Czengery był na swój sposób osobą bardzo religijną, przywiązaną do katolicyzmu. Chociaż jego żona była prawosławna i dzieci również wychowywano w wierze prawosławnej, to sam nie zmienił wyznania, mimo iż z pewnością nie pomagało mu ono w karierze. Anc ocenia, że był „podszyty katolicką bigoteryą”³⁹ i opisuje jak w ramach zwalczania żaloby ogłoszonej po wywiezieniu z Królestwa arcybiskupa Felińskiego „Czengery, jako kacyk moskiewski i katolik, usilnie pracował nad przelaniem tej żaloby, sprowadzał dziadów do kościoła lub pod figurę św. Tekli na rynku i zapłaciwszy ich, śpiewał z nimi pieśni kościelne”⁴⁰. Przyborowski pisze, że ulegał wpływow swojego spowiednika, księdza z Piekoszowa. O jego bliskich, czasami przyjacielskich kontaktach z księżmi wspomina również Ożegalski.

Być może tym tłumaczyć należy wyjątkowo łagodne traktowanie przez niego księży katolickich. Ks. Wacław Nowakowski, kapucyn, który przebył długie lata w katordze, a potem na osiedleniu w Tuncie, napisał, że „na 276 bowiem księży osiedlonych w Tuncie, po odbyciu różnych kar a wymienionych z imienia i nazwiska według parafii klasztorów i dyecezyj, nie było tam ani jednego księdza z dyecezyi Krakowsko-Kieleckiej, jak ją wówczas zwano, podległej satrapii Czengerego”⁴¹.

Podobnego zdania jest również ks. Jan Wiśniewski, który pisał: „Jednak djecezia Kielecka w porównaniu z innymi, mniejszego może doznała ucisku, [...], że generał Czengery, naczelnik wojenny na okręg kielecki, z pochodzenia Węgier, jako katolik, żadnego księdza nie skazał na śmierć, ani nie wysłał do ciężkich robót, czego liczne przykłady mieliśmy w Djecezji Sandomierskiej”⁴².

34 Tamże.

35 J. Siwiński, *Katorżnik...*, s. 15.

36 „Nadwiślanin” 1863, nr 86 z 5 sierpnia; 1864, nr 13, 3 II; [Ignis], *Święcone przed pół wiekiem (opowiadanie byłego żołnierza)*, „Gazeta Częstochowska” 1910, nr 83, 26 III, s. 5; Z. Janeczek, *Terror...*, s. 20.

37 В.П. Максутов, *История 25-го пехотного*, s. 954.

38 J.I. Ożegalski, *Wspomnienia...*, s. 146.

39 B. i J. Anc, *Z lat nadziei...*, s. 75.

40 Tamże, s. 72.

41 Tamże, s. 75.

42 J. Wiśniewski, *Udział księży z djecezji sandomierskiej w powstaniu styczniowym 1863 r.*, Radom 1927, s. 91.

Czengery opuścił Królestwo w połowie listopada 1864 r.⁴³. Po prawie dwuletnim pobycie w Petersburgu w 1866 r. został mianowany dowódcą 37. Dywizji Piechoty wchodzącej w skład wojsk Kazańskiego Okręgu Wojskowego. Dowództwo objął 8/20 października. Z jednej strony nominację tę trzeba uznać za awans, bo przecież generał zostawał dowódcą dywizji, z drugiej jednak trzeba pamiętać, że większość jednostek tego okręgu była w fatalnym stanie. Zresztą sam Czengery przekonał się o tym już podczas pierwszej inspekcji. Podobno dzięki jego działaniom i kontaktom przez okres jego dowodzenia uległo to zdecydowanej poprawie⁴⁴. Dywizją tą dowodził prawie do końca życia. W 1874 r. uzyskał awans do stopnia generała-lejtnanta.

W połowie lat siedemdziesiątych cieszący się dotąd żelaznym zdrowiem Czengery zapadł na gruźlicę. Mimo intensywnego leczenia po kilku latach choroba rozwinęła się na tyle, że nie był już w stanie wykonywać obowiązków dowódczych. Dlatego w 1879 r. został członkiem zarządu Komitetu Aleksandrowskiego – organizacji zajmującej się opieką nad inwalidami wojennymi⁴⁵. Była to funkcja nie wymagająca wielkiej pracy, przynosząca jednakże poważne dochody. Zmarł 21 października/2 listopada 1880 r. w wieku 64 lat. Pochowany został na Cmentarzu Smoleńskim, a ceremonia pogrzebowa odbyła się w obrządku rzymskokatolickim⁴⁶.

Jako dowódca dywizji zarabiał prawie 6700 rubli rocznie⁴⁷. Zarówno stopień, jak i pokaźne dochody pozwoliły mu zapewnić swoim dzieciom dużo lepszy start życiowy, niż miał on sam. Córka Maria w 1866 r. wpisana została w poczet wychowanek Instytutu Smolnego⁴⁸, a obaj synowie kształcili się w elitarnym Korpusie Paziów⁴⁹, po czym kontynuowali karierę wojskową i w 1907 r. obaj dosłużyli się już stopnia pułkownika⁵⁰.

Rodzinne tradycje kontynuował wnuk – Władimir Walerianowicz Czengery. Urodzony w 1894 r. w Warszawie, od 1915 r. walczył jako oficer na frontach I wojny światowej, a od 1918 r. służył w Armii Czerwonej. Później przez kilkanaście lat wiódł spokojny żywot jako ekonomista, ale w końcu upomniał się o niego radziecki „wymiar sprawiedliwości”. W 1935 r. przesiedlono go przymusowo z Leningradu do Ufy, a dwa lata później został aresztowany, zesłany do łagru na 8 lat i słuch o nim zaginął⁵¹.

I na koniec jeszcze jedna zagadka, której nie udało mi się rozwikłać. Niewykluczone, że krewną generała była urodzona w 1919 r. w Piotrogradzie Halina Czengery, polska aktorka, żona Czesława Wołłejki.

Jak więc ocenić Czengerego? Dziwna wydaje się ocena zesłańca syberyjskiego, który pisał o nim: „zacyjny Węgier-Moskal, zaco cześć niech będzie Jego pamięci”⁵². Z kolei

43 „Kurjer Warszawski” 1864, nr 265, 6/18 XI.

44 <http://chestimeu.ru/temy/148-i-pehotnyi-kaspiiskii-polk/istoricheskaja-spravka/1866/page-2.html>, data dostępu: 18 I 2013.

45 РГВИА, ф. 400, оп. 9, д. 17170, к. 1–4.

46 РГВИА, ф. 400, оп. 12, д. 7798, к. 7; *Русский Биографический Словарь*, т. 22, под наблюдением А.А. оловцова, С-Петербург 1905, s. 149.

47 В.П. Максутов, *История 25-го пехотного*, s. 1038.

48 spbarchives.ru/web/group/information_resources/archivestore/inventory/12236?p_auth=oayB71CR&_archivestore_WAR_archivestoreportlet_filterUnitNumber=&_archivestore_WAR_archivestoreportlet_filterUnitName=%D1%87%D0%B5%D0%BD%D0%B3%D0%B5%D1%80%D1%8B&_archivestore_WAR_archivestoreportlet_filterUnitStartYear=&_archivestore_WAR_archivestoreportlet_filterUnitEndYear=, data dostępu: 18 I 2013.

49 Jego kolegą z roku był syn Josifa Hurki – Wasilij. www.regiment.ru/reg/VI/C/1/3-9.htm data dostępu: 18 I 2013.

50 *Список полковникам по старшинству. Составлен по 1 ноября 1907 года. Часть 1.* <http://forum.vgd.ru/post/315/19736/p329813.htm>, data dostępu: 18 I 2013.

51 pkk.memo.ru/page%202/KNIGA/Ch_kn.html data dostępu: 18 I 2013.

52 J. Siwiński, *Katorżnik...*, s. 16, 17.

Józef Ożegalski ocenił go następująco: „nie był tak zły człowiek, za jakiego uchodził, lecz że maskował się tylko przed rządem, grając rolę bardzo srogięgo i okrutnego człowieka. Był to wielki frant i komediant. Wyrobiwszy sobie opinię srogięgo, mógł potem za grube łapówki uwalniać najciężej obwinionych, bez żadnej odpowiedzialności przed wyższymi władzami. Nie omieszkał też robić tego”⁵³. O ile z pierwszą częścią wypowiedzi Ożegalskiego zgadzam się w zupełności, o tyle pamiętać należy, że wielu więźniów zagrożonych ciężkimi karami opuściło kieleckie więzienie bez łapówki właśnie wskutek jego decyzji.

Czengeremu udało się więc to, co wydawało się nie do pogodzenia. Dla Rosjan stał się jednym z bohaterów *usmierienija polskowo miatieża*, a jednocześnie wielu powstańców, zwłaszcza tych, którzy mieli okazję poznać go osobiście, zachowało go w życzliwej pamięci. Wydaje się więc, że rację miał Bolesław Anc pisząc: „Może [...] okaże się, iż ów dziki Czengery, ów krwiożerczy postrach matek i dzieci polskich, rabuś i podpalacz bezlitosny, miał jeszcze chwile dodatnie, i nie był najgorszym, z najgorszych siepaczy cara”⁵⁴.

53 J.I. Ożegalski, *Wspomnienia...*, s. 146.

54 B. i J. Anc, *Z lat nadziei...*, s. 47.

Jacek Legieć (The Jan Kochanowski University in Kielce) About Czengery once again

Onufry (Ksawery) Czengery is one of the most notorious Russian commanders who suppressed the January Uprising. This text contains previously unknown information about his life and career and opinions of people who had an opportunity to know him personally.

He was a son of a Hungarian father and a Polish mother. As the military commander of Kielce district and the commander of 25th Smoleńsk Infantry Regiment he led many operations against the insurgents in the southern part of Radom province. As the commander of troops that fought against the insurgents he acted effectively but very carefully, which may be the reason for some critical opinions on his leadership talents. He was reported in newspapers and rumored to be one of the most brutal and cruel Russian commanders. However, those who met him personally, often being prisoners or prisoners of war, thought his alleged cruelty was limited to verbal threats and malediction. Yet, he was not cruel while passing judgments as many imprisoned men owed him freedom and sometimes even their lives.